

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 14 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 160 (1084)

Mocarstwa zachodnie grają na zwłokę

Min. Wyszynski demaskuje obłudne stanowisko trzech ministrów

PARYŻ (PAP). — Siedemnaste posiedzenie Rady Min. Spraw Zagr., które trwało w niedzielę od godziny 15.30 do 19.50, odbyło się pod przewodnictwem Bevin'a.

W sprawie 3-go punktu porządku dziennego zabierali kolejno głos: Wyszynski, Acheson, Schuman i Bevin. Pod koniec odbyła się dyskusja na temat porządku obrad. Min. Wyszynski oświadczył, że pragnie wrócić do pewnych zagadnień pierwszego punktu porządku dziennego. Dyskusja w tej sprawie odbędzie się w poniedziałek.

Po zakończeniu niedzielnej sesji czterech ministrów oraz ich najbliższych współpracowników prowadził dalej obrady na posiedzeniu niejawnym.

Na początku niedzielnej sesji zabrał głos min. Wyszynski, odpowiadając na krytykę propozycji radzieckich przez delegację zachodnią.

— Obiekcje delegacji zachodniej — rozpoczął Wyszynski — sprowadzają się do tego, że propozycje radzieckie mają być rzekomo „nierealne”. Trzej ministrowie państw zachodnich uważają, że do-

póki nie uzgodniono innych ważnych problemów, dyskusja w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami jest bezcelowa.

Min. Acheson uważał nasze propozycje za „manewr dyplomatyczny”, a dyskusję nad nimi za stratę czasu. A przecież już na konferencjach 4 ministrów spraw zagranicznych w Moskwie i w Londynie poświęcono wiele uwagi zagadnieniu traktatu pokojowego z Niemcami i wtedy nikt nie uważał tego za stratę czasu.

Mocarstwa zachodnie stworzyły błędne koło. Utrzymują, że zanim przystąpi się do traktatu pokojowego, należy uprzednio rozwiązać problem jednoci. Jednocześnie jednak nie czynią żadnych kroków w kierunku rozwiązania problemu jednoci Niemiec, lecz odwrotnie, robią wszystko, aby utrwalić stan rozbitcia Niemiec.

Delegacja radziecka proponowała utworzenie ogólnoniemieckiej Rady państwowej na podstawie niemieckich organów gospodarczych, istniejących w zachodnich strefach i w strefie radzieckiej. Pragnęliśmy bowiem oprzeć ją na organach już istniejących. Ta propozycja również została odrzucona.

W toku dyskusji nad sprawą Berlina zaproponowaliśmy wzmocnienie 4-stronnej komisji dantury sojuszników na zasadach, przyjętych w roku 1948. Ta propozycja również została odrzucona.

Bezskutecznie proponowaliśmy także reaktywowanie magistratu dla całego Berlina. Odrzucając propozycje radzieckie, delegacje zachodnie zawsze powoływały się na jakiegoś argument, lecz argumenty te nie były przekonujące.

Mocarstwa zachodnie wysunęły również zastrzeżenia, w których podkreślały, że nie wiadomo właściwie, z jakimi Niemcami należy zawrzeć traktat pokojowy. Ministrowie zachodni podkreślali w szczególności, że trytonium Niemiec nie jest jeszcze określone. Tu min. Wyszynski zaznaczył, że taka sama sytuacja istniała na poprzednich sesjach Rady Min. Spraw Zagr., lecz mimo to omawiano sprawę traktatu pokojowego z Niemcami.

Polemizując z wywodami Bevin'a, mówca przypomniał, że państwa zachodnie, które ciągle głoszą w swoich deklaracjach postulat utworzenia demokratycznego państwa niemieckiego, w rzeczywistości prowadzą działalność w kierunku wręcz przeciwnym.

Nawiązując do oświadczenia Schumana, który podkreślił konieczność odbycia NARADY W SPRAWIE TRAKTATU POKOJOWEGO ZE WSZYSTKIMI PAŃSTWAMI GRANICZNYMI Z

NIEMCAMI, Wyszynski oświadczył:

Propozycja radziecka przewiduje tego rodzaju konsultacje. Projekt procedury przygotowania traktatu pokojowego, który, zdaniem delegacji radzieckiej, powinien być pod stałą dyskusją, przewiduje wyraźnie konsultację z państwami sąsiadującymi z Niemcami w sprawie treści traktatu pokojowego.

Następnie Wyszynski sprostował oświadczenie Achesona w sprawie liczebności wojsk okupacyjnych w Niemczech. Acheson podał, że państwa zachodnie trzymają rzekomo 270 tysięcy żołnierzy i oficerów w strefach zachodnich, podczas gdy w strefie radzieckiej miałyby znajdować się 340 tysięcy. Fakty przedstawiają się jednak inaczej. Zw. Radziecki ma w swej strefie ok. 200 tys. żołnierzy, natomiast siły mocarstw zachodnich przekraczają 400 tysięcy żołnierzy.

Reasumując zarzuty państw zachodnich, Wyszynski oświadczył:

— Jest tajemnicą poliszynela, że negatywne stanowisko 3 ministrów zachodnich wobec propozycji radzieckiej ma na celu odroczenie terminu zawarcia traktatu pokojowego. Deklaracja ministrów zachodnich usiłuje wywołać wrażenie, jakoby ministrowie ci w zasadzie zgadzali się na zawarcie traktatu pokojowego, lecz uważają, że z powodu rzekomo wielkich trudności w chwili obecnej dyskusja nad traktatem byłaby bezcelowa. W istocie rzeczy jednak mocarstwa zachodnie ujawniły zamiar uniemożliwienia uregulowania problemu niemieckiego.

OŚWIADCZENIE „TRÓJKI ZACHODNIEJ”

Min. Wyszynskiemu odpowiadał najpierw Acheson, zwracając uwagę na fakt istnienia dwojakich Niemiec: wschodnich i zachodnich, w których mają być wkrótce utworzone dwa oddzielne rządy. Acheson bronił propozycji państw zachodnich, przed stawionej w czasie konferencji, starając się wmówić, iż idzie ona dalej, niż propozycja radziecka, gdyż — zdaniem ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych — pozwala Niemcom wkroczyć na drogę, wiodącą do suwerenności.

Na sprostowanie Wyszynskiego, dotyczące liczby wojsk okupacyjnych w strefach zachodnich i w strefie radzieckiej, Acheson uchylił się od odpowiedzi. W konkluzji wyraził on pogląd, że nie należy zatrzymywać się nad sprawą traktatu pokojowego z Niemcami.

Min. Schuman starał się odeprzeć słowa Wyszynskiego, że państwa zachodnie nie życzą sobie podpisania traktatu pokojowego z Niemcami.

Następnie BEVIN zaznaczył, że ani nie odrzuca, ani nie przyjmuje propozycji radzieckiej. Sprawa ta będzie badana przez rząd W. Brytanii i wymaga dłuższego czasu.

Bevin odrzucił proponowaną przez Wyszynskiego 3-miesięczny termin opracowania projektu traktatu, uważając, że jest on rzekomo za krótki, po czym sprzeciwił się wnioskowi radzieckiemu w sprawie ewakuacji wojsk okupacyjnych z Niemiec w ciągu roku od podpisania traktatu.

REPLIKA MIN. WYSZYŃSKIEGO

Odpowiadając Achesonowi, Bevinowi i Schumanowi, min. Wyszynski oświadczył:

— Panowie w sposób niedwuznaczny wypowiedzieli się przeciwko umieszczeniu w traktacie pokojowym postanowienia w sprawie wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec. W sprawie procedury przygotowania traktatu pokojowego min. Bevin stwierdził, że projekt, opracowany na konferencji londyńskiej, jest już przedawniony. Pod jakim względem jest przedawniony? Jakże braki zawie ra? Należałoby braki te ustalić i usunąć. Zdaniem delegacji radzieckiej, dokument, opracowany na konferencji londyńskiej w sprawie procedury, powinien stanowić podstawę dyskusji.

Min. Wyszynski zaproponował następnie, aby zastępcy ministrów rozpatrzyli projekt procedury przygotowania traktatu pokojowego, opracowany na konferencji londyńskiej, w ciągu 3 lub 4 dni, złożyli sprawozdanie.

OBIAD W AMBASADZIE RADZIECKIEJ

PARYŻ (PAP). — W sobotę wieczorem min. Wyszynski podejmował obiadem w ambasadzie radzieckiej min. Achesona. Na obiedzie byli również inni członkowie delegacji amerykańskiej, a więc Philip Jessup, Charles Bohlen i Robert Murphy.

Pod maską „czerwonej hysterii”

Wall Street atakuje prawa obywatelskie narodu amerykańskiego

Oświadczenie KP St. Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). — Komitet krajowy Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych opublikował oświadcze-

nie, w którym wzywa szerokie masy, by domagały się obalenia projektów ustaw Mundta-Fergussona i Hobbsa.

Apel kobiet szwedzkich o pokój

SZTOKHOLM (PAP). — Staraniem lewicowego związku kobiet szwedzkich, na którego czele stoi znana działaczka dr Andrea Andreen, zebrano ponad 55 tysięcy podpisów pod petycją pokojową, wysłaną pod adresem ONZ. Podpisy zostały zebrane w 5 grubych tomach.

Petycja wzywa ONZ do zwołania konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń pod międzynarodową kontrolą i do opracowania międzynarodowego porozumienia co do zakazu używania broni atomowej i innych masowych środków zagłady.

Nieugięta postawa młodzieży w Indonezji

HAGA (PAP). — Jak donosi agencja ANP, kierownictwo organizacji socjalistycznej młodzieży indonezyjskiej — Persindo — rozprzestrzeniło w Surakarcie ulotki, w których odrzuca tzw. porozumienie z 7 maja br., zawarte między Holendrami i grupą Hatty.

Młodzież indonezyjska uważa, że porozumienie to jest hańbą dla narodu indonezyjskiego. Młodzież socjalistyczna wzywa robotniczo-chłopskie siły wojskowe do kontynuowania zdecydowanej walki w celu wypędzenia z Indonezji wszystkich imperialistów i wojsk holenderskich.



Minister Spraw Zagranicznych ZSRR — Andrzej Wyszynski i generał Czujkow opuszczają Różowy Pałac po odbyciu posiedzenia

Ukonstytuowanie się Komitetu Łódzkiego PZPR

Dnia 13 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na posiedzeniu tym ukonstytuowały się władze partyjne.

TOW. WŁADYSŁAW DWORKOWSKI został wybrany I sekretarzem Komitetu Łódzkiego, tow. Stanisław Duniak, Jan Grudziński, Edward

Uzdanski i Adam Żebrowski zostali wybrani sekretarzami Komitetu Łódzkiego.

W skład egzekutywy wybrano ponadto tow. Mariana Miłnora, Zdzisława Mroza, Walentego Wendego, Juliana Kubiaka, Jerzego Feliksiaka, Helenę Kędrakową, Wiktora Lemiecha, Bolesława Najdta, Aleksandra Krzykalskiego i Zygmunta Sikorskiego.

„Dewaluacja w krajach marshallowskich nieunikniona”

Dewaluacja w krajach marshallowskich nieunikniona

SZTOKHOLM (PAP) Na początku lipca przybył ma do Sztokholmu minister finansów Stanów Zjednoczonych, John Snyder. Wizyta to ma być etapem w podróży, jaką Snyder odbędzie do szeregu stolic europejskich celem osobistego zapoznania się z problemami finansowymi państw marshallowskich.

Wizyta ta pozostaje w związku z obniżeniem kursu walut państw zachodnio-europejskich, jakiej domaga się Waszyngton.

Nie damy tknąć Thoreza

— obrońcy mas pracujących Francji! Masowe protesty francuskiego świata pracy przeciwko haniebnej decyzji komisji parlamentarnej

PARYŻ (PAP) Masy pracujące Francji protestują przeciwko decyzji Zgromadzenia Narodowego pozbawienia nietykalności poselskiej przywódcy partii komunistycznej — Maurice Thoreza.

„Przeszło wszystkiego 48 godzin od czasu przyjęcia przez komisję tej decyzji — a już ogromna fala protestów przeciwko temu niesłychanemu atakowi na prawa zagwarantowane konstytucją ogarnęła cały kraj”

— pismo „L'Humanite”. Do redakcji „L'Humanite” nieustannie napływają rezolucje protestacyjne. Również Prezydent Republiki i przedstawiciele Zgromadzenia Narodowego otrzymują niezliczoną ilość rezolucji protestacyjnych.

„NIE POZWOLIMY TKNĄĆ THOREZA — NAJLEPSZEGO OBRONCY MAS PRACUJĄCYCH FRANCJI I OBRONCY POKOJU” — stwierdzają rezolucje

Ziemia 22 ksiąząt i 80 hrabiów... i ksiądz Gebel

Dlaczego nie przeprowadzono reformy rolnej w zachodnich Niemczech

(Od własnego korespondenta „Głosu“)

BERLIN, w czerwcu.

Ogniskiem krańcowej nędzy i ustawicznego niepokoju są skupiska wysiedlonych na terenie Bawarii, Wirtembergii, Badenii, Hesji, słowem, w zachodnich Niemczech, tam, gdzie rozprzestrzeniła się władza i „opieka“ władz anglo-amerykańskich.

Czwarty już rok Niemcy wysiedlili ze Wschodu pozostającą na obszarze stref anglo-amerykańskich w charakterze źle widzianych gości i pod rozmaitymi pretekstami zwleka się z przyznaniem im pełnych praw obywatelskich. W porównaniu ich z miejscową ludnością osiadłą. Nędza i nie pewność jutra są złymi doradcami, toteż nic dziwnego, że siedliska uchodźców stały się już od dawna nader podatnym gruntem dla uprawiania jęczącej rewizjonistycznej propagandy.

Oświadczył ksiądz Gebel, który zajmuje się duszpasterstwem wśród wysiedlonych katolików, pojmując swoje obowiązki kapłańskie w tak osobliwy sposób, że otwarcie i ambony wywa otumanionych uchodźców do wojowniczych wystąpień, do powrotu — „w ogniu walki“ — na ziemię, z której ich wysiedlono.

Tendencje rewizjonistyczne występują wśród wysiedlonych Niemców jedynie na Zachodzie. W strefie wschodniej stopili się już oni od dawna z ludnością osiadłą, zasymilowali się. Chłopi uprawiają tu spokojnie nowożytne ziemię, rzemieślnicy otrzymali odpowiednie warsztaty pracy, inteligencja znalazła za trudnienie w biurach, w urzędach i w handlu.

Rozpatrując przyczyny tego stanu rzeczy oraz powody szerzącego się coraz bardziej rozgorzczenia w zachodnich Niemczech, należy stwierdzić, że jednym z głównych powodów tego jest nieprzeprowadzenie dotychczas w strefie amerykańskiej reformy rolnej, mimo, iż reforma ta została postanowiona jeszcze na jesieni 1945 roku.

W roku 1949 (zważając, ile czasu upłynęło od czasu ogłoszenia dekretu) w Bawarii, Wirtembergii, Badenii i w Hesji czeka jeszcze 155 tysięcy rolniczych rodzin wysiedlonych na przydział ziemi, a 111 tysięcy rodzin otrzymało dotychczas zaledwie małe, na dające się pod uprawę ogroduwa działki. Cyfry, które w tej podaje, są zapewne niższe od rzeczywistego stanu rzeczy, bowiem ogłosiła je „Neue Zeitung“, oficjalny organ amerykański w Niemczech, która usiłuje zważyć w nią za nieprzeprowadzenie reformy rolnej na władze niemieckie. Jest to zrozumiałe wobec niepowodzenia polityki amerykańskiej w Niemczech, chęć odwrócenia winy od siebie i zrzućcia odpowiedzialności na Niemców, którzy, oczywiście, również nie są w tym wypadku bez grzechu.

„Złoty niemiecki Zachód“, o którym tyle dobrego mówił minister Acheson w Paryżu, w świetle danych tej właśnie niemiecko-amerykańskiej gazety przedstawia się daleko mniej różowo. Ze 129.000 ha, które w strefie amerykańskiej przeznaczono do podziału, między uchodźców w drodze reformy rolnej, podzielono do tychczas zaledwie 39.000 ha, a więc jedną trzecią, z czego tylko niespełna połowę, bowiem 17.000 oddano uchodźcom, resztę otrzymała ludność miejscowa.

Podział 17.000 ha między wielotysięczne rzesze uchodźców był niczym więcej, jak próbą zamyslenia oczu, przysłowiowym plastrzem na choroobę raka. Chciano odwrócić uwagę społeczeństwa od faktu, że w tym samym czasie (i do dziś dnia) na terenie strefy amerykańskiej prosperuje 605 wielkich majątków o ogólnej powierzchni 470.000 ha. Majątki te stanowią własność 22 kronprinzów — ksiąząt niemieckich, 4 wielkich ksiąząt, 80 hrabiów, 134 baronów i 92 ziemian szlacheckiego pochodzenia. Reszta majątków znajduje się w rękach 251 junkrów i obszarników.

Gdy władze niemieckie skierowały do tych potentatów

„uprzejmą prośbę“ o wyrzeczenie się części posiadłości na rzecz wysiedleńców, tylko 20 procent i to z ociąganiem zgodziło się dobrowolnie oddać skrawki najgorszych gruntów. 80 procent obszarników założyło kateryczny protest przeciwko zamierzonemu przez prowadzeniu reformy rolnej i, idąc od instancji do instancji, udało im się aż do dnia dzisiejszego zatrzymać w swoich rękach władanie ziemią. Zbyteczne podkreślać, że niemal wszyscy ci obszarnicy, ksiąźta, hrabiowie i baronowie, o których wyżej mowa, stanowią solidne oparcie dla polityki szowinizmu i nacjonalizmu, którą popierają zapewne i materialnie.

Ksiądz Gebel tam właśnie, w majątkach niemieckich baronów czerpie natchnienie dla swoich wojowniczych „kazań“, których celem ma być odwrócenie niebezpieczeństwa wysiedleńczej inwazji na obszar niżej ziemi.

Urzędy niemieckie i Landtagi — prowincjonalne sejmiki — zachowują w całej tej sprawie znamienne wstrząśnięcie, a każda próba ponaglenia sprawy reformy rolnej ze strony ugrupowań lewicowych spotyka się natychmiast z odprawą umotywowaną tym, że

provincje nie są w stanie za spokojić finansowych żądań obszarników, którym trzeba będzie wypłacić przecież odszkodowanie za odebraną ziemię. Jest to właśnie jeden z dziwolągów ustawy o reformie rolnej w strefie amerykańskiej, mocą którego junkier w wypadku odebrania mu ziemi ma prawo otrzymać sumę odpowiadającą rynkowej wartości gruntów, tak, jakby była to sprzedaż „z wolnej ręki“.

Czwarte lato mija już w Bawarii, w Wirtembergii i w Hesji pod znakiem obietnic, a tymczasem w barakach wysiedleńców panuje nieopisana nędza. Władze niemieckie, a również i kontrolujące ich działalność władze amerykańskie przyglądają się temu z najzupełniejszą obojętnością, bowiem nędza w skupiskach wysiedleńczych sprzyja polityce uprawianej w Niemczech Zachodnich przez podżegaczy wojennych, polityce rozpalania wśród Niemców rewizjonizmu i żądzy odwetu, polityce „psychologicznego przygotowania“ do nowej wojny, dla której obszarnicy daliby pieniądze, zaś wysiedleńcy — mięso armatnie.

Leopold Marschak

Nowe władze Komitetu Łódzkiego PZPR

W późnych godzinach wieczornych przewodniczący Konferencji ogłasza wynik wyborów:

Do Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wybrani zostali towarzysze:

- Aniołkiewicz Antoni — sekretarz Zarz. Gł. Włóknarzy, Berski Feliks — przewodniczący MKKP, Budzyńska Celina — dyrektor Centralnej Szkoły PZPR, Bugajski Edmund — wiceprezydent m. Łódź, Duniak Stanisław — czł. KC, sekretarz KL, Dworakowski Władysław — członek KC, I sekretarz KL, Feliksiak Jerzy — przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP, ppłk. Fridman Michał, Głazewski Kazimierz — sekretarz KD, śródm. Prawa, Głabski Tadeusz — kierownik Wydz. Personalnego KL, Gościński Wanda — przewodnicząca pracy PZPB w Rudzie, Grudziński Jan — sekretarz KL, Jakubowska Wanda — reżyser P.P. „Film Polski“, Józwiak Alojzy — dyrektor PZPB Nr 1, Kaczmarek Tadeusz — sekretarz KD Fabryczna, Kosman Jadwiga — urzędniczka PZPB Nr 6, Kowalczyk Stefan — sekretarz KD Górna Lewa, Kubiak Julian — przewodniczący Zarz. Gł. Włóknarzy, Kuchowicz Czesław — inspektor szkolny, Kędrak Helena — kierownik Wydziału Kobięcego KL, Krzykański Aleksander — sekretarz Zarządu Zw. Zaw. Wł. Oddz. Welna, Krzywański Zygmunt — kierownik Wydziału Socjalno-Zawodowego KL, Lemiesz Wiktor — redaktor „Głosu Robotniczego“.

Majchrowicz przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP, Wróblewski Edward — kierownik Wydz. Organizacyjnego KL i Żebrowski Adam — sekretarz KL.

Na zastępców członków Komitetu Łódzkiego zostali wybrani towarzysze:

- Ciesielska Zofia — Liga Kobiet, Frankowski Wacław — kierownik Wydz. Ekonomicznego KL, Grzesiak Józef — sekretarz podst. org. partyjnej przy PZPB Nr 2, Karolewska Maria — kierownik Szkoły Podstawowej, Nowicki Wacław — II sekretarz KD Staromiejska, Plekharz Jan — sekretarz Zarządu Zw. Zaw. Włókn. Oddział I, Pokorski Józef — sekretarz KD Górna Lewa, Salwa Zbigniew — Komitet Akademicki, Smejan Antoni — dyrektor Polskiego Radia, Strocian Jarosław — dyrektor Centrali Tekstylnej, Szmaja Józef — II sekretarz KD śródm. Prawa, Urbaniak Tadeusz — sekretarz podst. org. partyjnej przy PZPB Nr 5, Wadowski Władysław — sekretarz podst. org. partyjnej przy MZK, Wiśniewska Hanna — kierownik Szkoły Partyjnej, Wypych Marian — sekretarz KD Włókn.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali:

- Józefczyk Konrad — PZPW Nr 37, Dzikowska Maria — PZPB Nr 6, Skupiński Franciszek — Komitet Dzielnic „Górna“, a jako zastępcy: Tagowski Piotr — Ubezpiecz. Społ., Skarbek Paweł — PZPB Nr 4, Lińszyc Maksymilian — CZPW.

Konstytucja ruchu zawodowego

Posłowie robotniczy wniosli do Sejmu projekt ustawy o Związkach Zawodowych, uchwalony na Kongresie ruchu zawodowego. Procedura ta ma głęboką wymowę i jest odzwierciedleniem przemian ustrojowych, jakie zaszły w Polsce.

Projekt nowej ustawy odpowiada w zupełności roli ruchu zawodowego w ustroju demokracji ludowej, roli, którą sprzecywał Kongres Związków Zawodowych, dzięki wykrystalizowaniu ideologii i określeniu zadań powszechnej organizacji klas robotniczej — jaką są Związki Zawodowe.

Projekt nowej ustawy gwarantuje Związkom Zawodowym całkowitą samodzielność. Oczywiście, nie oznacza to żadnego przeciwstawienia państwu ludowemu, ruch zawodowy bowiem z całą energią współpracuje z aparatem państwa ludowego w budownictwie socjalizmu. Współdziałanie to i współpraca nie wynika z nakazów państwa, ani z zależności ruchu zawodowego od aparatu państwowego, lecz ze wspólnoty ideologicznej i wspólnych dążeń do poprawy bytu mas pracujących.

Nowa ustawa znosi formalnie dotąd obowiązujące przepisy państwa kapitalistycznego, kazuja rejestrację Związków Zawodowych w urzędach administracji państwowej i przedkładanie im sprawozdań z działalności związkowej. Rejestrować Związki Zawodowe oraz sprawować nadzór nad ich działalnością będzie jedynie CRZZ, wybrana przez najwyższą władzę ruchu zawodowego, jaką jest Kongres Związków Zawodowych. Władze publiczne zaś będą miały obowiązek popierania i udzielania pomocy Związkom Zawodowym w ich statutowej

działalności. Projekt więc, zamiast rygorów karnych w stosunku do związków, zawartych w dekrecie z okresu międzywojennego, wprowadza ochronę praw i przywilejów Związków Zawodowych, za których naruszenie przewiduje odpowiedzialność karną.

Nowa ustawa w miejsce dawnych przepisów, utrudniających organizację Związków Zawodowych i sprzyjających rozbięciu rozdrobnieniu ruchu zawodowego, zagwarantuje całkowitą dobrowolność i swobodę zrzeszania się w Związkach Zawodowych oraz da im prawo reprezentacji, zarówno zrzeszonych, jak i niezrzeszonych we wszystkich sprawach, dotyczących ogólnych interesów pracowników.

Ponadto ustawa nadaje Związkom Zawodowym rozległe uprawnienia w zakresie współpracy z organami rządowymi w dziedzinie gospodarki narodowej i administracji publicznej, wyposażając równocześnie Związki w uprawnienia w zakresie kontroli społecznej. W ten sposób reprezentacja mas pracowniczych zapewnia się prawo do kontroli i zwalczania przestępstw biurokratycznych.

Projekt ustawy o Związkach Zawodowych jest przepojony duchem prawdziwej proletariackiej demokracji, zapewnia masom pracującym szeroki udział w sprawach publicznych, sankcjonuje prawnie dotychczasową wszechstronną i rozległą działalność Związków Zawodowych, daje im większe możliwości w zakresie dbałości o podwyższenie stopy życiowej pracujących oraz stwarza podstawę do realizacji szerokiego zakresu postawili sobie ruch zawodowy.

J. F. Ch.

Oficjalny komunikat Czechosłowacji o stosunkach handlowych z Jugosławią

PRAGA (PAP) — W związku z rokowaniami między delegacjami rządowymi Jugosławii i Czechosłowacji, które rozpoczęły się w Pradze dnia 7 czerwca, Czeska Agencja Prasowa ogłasza komunikat, w którym stwierdza między innymi:

„Jugosławia systematycznie nie dotrzymywała umów, przeszkadzając eksportowi ważnych towarów jugosłowiańskich do Czechosłowacji, wybierając zaś, jeśli chodzi o import z Czechosłowacji, tylko te towary, którymi była szczególnie zainteresowana, odmawiając natomiast przyjęcia towarów już zamówionych i wyprodukowanych właśnie dla niej w znacznej ilości.

Jugosławia nie próbowała zredukować swego stałego biernego bilansu, lecz przeciwnie, zwiększała swój stały bierny bilans w wysokości przeszło 300 milionów koron, odmawiając eksportu cennych towarów do Czechosłowacji.

W celu zmniejszenia deficytu jugosłowiańskiego, Czechosłowacja powstrzymała tymczasowo swój eksport, na co Jugosławia odpowiedziała nałożeniem embarga na eksport towarów ważnych

dla Czechosłowacji. Jakkolwiek Czechosłowacja podługich i uciążliwych rokowaniach zażądała ostatecznie, aby Jugosławia wyznaczyła termin swych dostaw na okres między 1 a 10 czerwca br., delegacja jugosłowiańska odmówiła zawarcia odpowiedniego porozumienia i uchyliła się od dalszej dyskusji.

Obecnie Czechosłowacja została zmuszona do wyciągnięcia wszelkich konsekwencji z negatywnego stanowiska Jugosławii i do podjęcia niezbędnych kroków — zwłaszcza w dziedzinie produkcji — w celu zapobieżenia dalszym stratom.

„Ulica Graniczna“ w Brukseli

BRUKSELA (PAP). W dwóch najwybitniejszych kinach Brukseli wyświetlany jest obecnie film polski „Ulica Graniczna“. We wszystkich dziennikach belgijskich ukazały się recenzje filmu polskiego. Krytycy filmowi wyrażają się bardzo pochlebnie o „Ulicy Granicznej“.

W. Ażaiw

Daleko od Moskwy

— Nie wyobrażacie sobie nawet, jak ryzykowny jest plan Beridze — wyrzekł wreszcie z mocą, spoglądając na Pisarewa i Dudina.

— W jaki sposób mogę was przekonać? Wszystkie drogie materiały, jakie zużywamy obecnie pójdą na marne...

Pisarew pokiwał głową, odsunął krzesło i wstał.

Wyobrażam sobie, że w ten sposób właśnie rozumują niektórzy panowie w Ameryce: nie należy Związkowi Radzieckiemu pomagać w budowie rurociągu naftowego. Związek przegrał wojnę, a jeśli zdarzy się cud i rurociąg w tajdze zostanie zbudowany to i tak wpadnie w ręce Japończyków. Wtedy przepadną nasze pieniądze i materiały. Radziłbym wam Grubski poważnie zastanowić się nad swoją rolą. Kierownictwo budowy nie skarżyło się przed nami, ale dobrze wiemy ile krwi napsuliście Beridzemu i jego pomocnikom. Jesteście doskonałym inżynierem, posiadacie autorytet i tego wszystkiego nie można przekreślić jednym pociągnięciem... Słuchałem was i próbowałem zrozumieć przyczynę waszej bo-

myłki, która doprowadziła do ostatecznego zerwania z budową.

Beridze i Aleksy siedzieli bez ruchu. Zbyt wielki był ciężar oskarżenia, jakie wypowiedział Pisarew i można było dostrzec, że Grubski ugiął się pod tym ciężarem.

— Zatruciliście wszelkie poczucie odpowiedzialności i zrozumienia sytuacji, — wtrącił się Dudin. — Jak mogliście zostać pomocnikami Beridze? Wszak Topolow zrozumiał kto ma rację!... Przelecieliście się ryzyka, postanowiliście się odzegać od niego? A cóż poważnego można zrobić w życiu nie ryzykując?

— Aleksy i Beridze obejrżeli się — sekretarz krajowego komitetu niemal dosłownie powtórzył słowa wypowiedziane przez Batmanow na zebraniu. Dudin zamilkł i zapalił papierosa. Pisarew, który przechadzał się po grubym dywanie, głuszącym kroki, usiadł wreszcie i również zapalił.

— Towarzyszu Batmanow! — powiedział po pełnej naprężenia ciszy.

Batmanow wstał:

— Słucham.

— Rozkazuje wam od dnia dzisiejszego uważać inżyniera Grubskiego za zwolnionego z pracy. Jego obecność u was — jest szkodliwa. I poza tym uważam, że nie jest godzien być współpracownikiem tak potężnej budowy, zwłaszcza skoro w nią nie wierzy. — Pisarew odwrócił się do Grubskiego. — Tak, zwalniam was z pracy na bu-

downie. I nie sądzę, że łatwo będzie skłonić mnie, ażebym pozwolił wam powrócić nawet wówczas, gdy zrozumiecie swój błąd... Czy rozumielście mnie? — znów zwrócił się pełnomocnik Państwowego Komitetu Obrony do Batmanowa.

— Zrozumiałem.

— Nie mam więcej pytań dla Grubskiego — powiedział Pisarew Dudinowi.

— Jesteście wolni — zwrócił się sekretarz Krajowego Komitetu do Grubskiego, który pozostał przez chwilę na miejscu, jakgdyby nie rozumiał zwróconych do niego słów, potem wstał i ciężkimi krokami skierował się do wyjścia.

Sprawa była ostatecznie załatwiona i rozwiązana. Wszystko odbyło się tak szybko, że Aleksy siedział oszołomiony. Z głębokim szacunkiem spoglądał na Dudina i Pisarewa, myśląc o ogromnej odpowiedzialności, która na nich ciążyła, a dotyczyła nie tylko budowy rurociągu, ale losu całej ogromnej połaci kraju, położonego na granicy wrogiego świata, oddalonego od Moskwy blisko o dziesięć tysięcy kilometrów.

— Przerwiemy narady do jutra. — Pisarew wstał. — Jestem przekonany, że wasz projekt jest dobry. Ale my z towarzyszem Dudinem musimy złożyć odnośny projekt do Państwowego Komitetu Obrony...

Wzmożoną pracą przyśpieszymy marsz Polski Ludowej do Socjalizmu

Z wypowiedzi delegatów na I-ej Konferencji Miejskiej PZPR



TOW. SZALKIEWICZ (M.Z.K.)

Ja, towarzysze, mówię w imieniu łódzkich tramwajarzy i przede wszystkim chciałbym zaznaczyć, że choć pracy naszej nie da się wymierzyć na metry, ani zważyć na kilogramy — my, tramwajarze łódzcy, nie ustajemy w wysiłku, aby na swoim odcinku osiągnąć jak najlepsze rezultaty.

I jeśli uruchamiamy coraz to nową linię tramwajową dla

Sprawy samorządowe

TOW. BUGAJSKI (wiceprezydent m. Łodzi)

Łódź jest miastem, na którym ustrój kapitalistyczny wywarł szczególne piętno. Brak nam kąpielisk, żłobków, przedszkoli, urzędów wodociągowych, brak nam szpitali, a w szczególności szpitali dziecięcych i gruźliczych.

Obowiązkiem łódzkiej organizacji partyjnej i Zarządu Miejskiego jest sprawić, aby jak najszybciej miasto nasze otrzymało niezbędne urządzenia komunalne tymbarndziej, że dysponujemy pewnymi funduszami, a tylko zła organizacja pracy paraliżuje nasze tempo budownictwa.

TOW. DUDZIŃSKI (z-ca kierownika Wydz. Samorz. K.L.)

Warunki mieszkaniowe robotnika decydują o jego zdrowiu i sile, decydują więc o jego pracy. Co uczyniliśmy, aby wprowadzić robotnika z poddaszy, a nieraz i suteryn, do których zepchnęli robotników rządy kapitalistyczne?

Je wyremontowaliśmy mieszkania? Czy nie mamy na remonty pieniędzy? Owszem, pieniądze są, ale Zarząd Miejski jest do tych robót technicznie nieprzygotowany. Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane, które „organizuje się” od 1946 r., dotąd jeszcze faktycznie nie istnieje, a SPB i PPB — są przedsiębiorstwami, które wyłącznie nastawione są na nową budowę. Kto ma wobec tego przeprowadzać remonty? Zarząd Miejski i Organizacja Partyjna musi się tą sprawą zająć.

800 milionów kredytów, które w tym celu otrzymaliśmy od Rady Państwa, muszą być wykorzystane w bieżącym roku i muszą być wykorzystane racjonalnie. Racjonalnie — to znaczy tak, aby w pierwszym rzędzie pomóc robotnikom — właśnie robotnikom, a nie — jak u nas się pospolicie mówi — „światu pracy”. Robotnik musi mieć jasne, suche mieszkanie, musi mieć doprowadzoną wodę, światło i kanalizację.

Łączność ze wsią

TOW. WŁODARCZYK (Elektrobudowa)

Musimy w ten sposób organizować pracę naszych ekip łączności, aby przekonać ostatecznie chłopów, że wsią i miasto — to jedność, aby ich ostatecznie uodpornić przed

łódzkiej braci robotniczej, czy też staramy się o inne usprawnienia naszej komunikacji, to dajemy dowód, że rozumiemy znaczenie i wartość pracy w naszej Polsce Ludowej. I próżno reakcja kusi — i ta zza granicy i ta krajowa — my dobrze wiemy, że tylko nasz własny wysiłek zbuduje socjalizm i doprowadzi kraj do dobrobytu.

Chciałbym też — bez żadnego przypoehlebiania się kobiecie — powiedzieć, że kobieta to nasz równorzędny towarzysz pracy i bez jej udziału, bez czynnego udziału wszystkich kobiet pracujących — socjalizmu zbudować się nie da...



TOW. GLAZEWSKA (I sekr. Dzielnicy Śródmieście Prawa)

Często, gdy przychodzi delegat z Dzielnicy czy Komitetu Miejskiego na zebranie, to dyskusja nie wykazuje, aby na tym terenie były jakieś braki. Po prostu wszystko idzie „jak po maśle”. Po pewnym czasie, gdy jakaś trudność narasta, gdy wybuchną kryzysy, towarzysze przychodzą na Dzielnice. Skąd to się bierze? Bierze się to z tego, że niektórzy towarzysze sekretarze nie chcą, by na zebraniach mówiono źle o ich „podwórku”. I dlatego tak kierują dyskusją, by wszystko wyglądało pozornie dobrze. Dopiero gdy jest już bardzo źle — biją na alarm.

Młodzież-szkola-wychowanie

TOW. FELIKSIAK (przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP)

Niecały rok istnienia ZMP wykazał, że pod względem organizacyjnym i ideologicznym zjednoczenie organizacji młodzieżowych nie było aktem mechanicznym. Jesteśmy jedną organizacją, organizacją, która swą liczebnością i wyrobieniem przewyższa dawne ZWM, OMTUR, WICI i ZMD.

ZMP zdobył sobie należyty autorytet wśród młodzieży fabrycznej i szkolnej, która coraz liczniej wstępuje w nasze szeregi. Nie umieliśmy jednak w należyty sposób podejść do młodzieży rzemieślniczej i pod tym względem mamy jeszcze wiele do zrobienia.

Po przezwyciężeniu trudności organizacyjnych, po pierwszych wyborach do Zarządów Dzielnicowych mocniej niż dotąd realizować będziemy hasła: „ZMP-owiec przewodnikiem w nauce i pracy”, „ZMP w warsztatach rzemieślniczych”, „ZMP szkoli świadome kadry młodzieży w ideologii marksizmu-leninizmu”.

Pamiętne uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie pracy ZMP przyczyniły się do poprawy stylu pracy naszej organizacji, do usunięcia wypaczeń ideologicznych i do wzro-

złymi wpływami reakcyjnej części kleru. Musimy tak zorganizować naszą pomoc wsi, by chłop, małorolnik i średniorolnik sam nauczył się remontować maszyny, lepiej organizować swoją pracę, zakładać świetlice i Domy Ludowe!

To jest taktyka szkodliwa, to jest niepartyjne i tak robić nie należy, gdyż im wcześniej sygnalizujemy władzom partyjnym o niedociągnięciach, tym łatwiej im zapobiec i ustrzec się przed błędami pracy na odcinku gospodarczym, politycznym i na każdym innym.

TOW. ZONSZAJN (Spółdzielnia Pracy)

Niepokojącym zjawiskiem na wszystkich szczeblach naszej łódzkiej organizacji partyjnej jest nierówne tempo pracy.

Umiemy mobilizować swe wysiłki w okresie trwania określonej akcji, a gdy pewne zadania wykonamy, przestajemy się nim interesować — zapominamy o nich. A prze-

Walka o jakość produkcji

TOW. GRZESIAK (sekr. org. podst. w PZPB Nr 1)

Praktyka walki o polepszenie naszej produkcji, która niepokojąco spadła w początkach br. wykazała, że tam, gdzie organizacja partyjna rozwijała odpowiednią akcję uświadamiającą, tam zaznaczył się wyraźnie postęp produkcyjny.

W porównaniu z kwietniem br. ilość „prymy” produkowanej w naszych zakładach wzrosła w pierwszej dekadzie czerwca o 50 procent.

Na poprawę jakości produkcji w dużej mierze wpłynęło umasowanie współzawodnicstwa pracy, do którego w ostatnim okresie przystąpiło szczególnie wielu partyjniaków.

Jest jeszcze jeden czynnik, o którym nie należy zapominać, a jest nim wspólna wymiana uwag i doświadczeń. Temu zadaniu służą na terenie jednego zakładu narady techniczne i wytwórcze, zaś w skali międzyfabrycznej, jak

każda zdobyta pozycja, każda placówka, każda organizacja masowa wymaga od nas stałego dozoru i pomocy.

Winniśmy tak zorganizować pracę, by zgodnie ze Statutem — każdy członek Partii rzeczywiście zawsze miał określone zadania partyjne do wykonania, zwłaszcza określona pracę na terenie organizacji masowej, jak Związki Zawodowe, Liga Kobiet itd. A na każdym zebraniu partyjnym winniśmy wysłuchiwać sprawozdań poszczególnych członków Partii o tym, jak wykonali powierzone im zadanie.

TOW. RUTA (Wifama)

Mówiło się i mówi na dzisiejszej konferencji o włók-

to jest przyjęte na terenie naszej Dzielnicy Staromiejskiej, odprawy sekretarzy oddziałowych i podstawowych. Na tych odprawach omawiamy nie tylko sprawy organizacyjne, lecz właśnie produkcyjne. Po każdej takiej naradzie, gdy powracamy do swych zakładów posiadamy wiele ciekawych informacji uzyskanych dla załogi.

Za przykładem Dzielnicy Staromiejskiej powinny iść inne dzielnice, bowiem wspólne wymiana doświadczeń jest nie tylko szkołą lepszej produkcji, ale jest również jednym z czynników kształtujących nowy styl pracy — styl socjalistyczny.

Skutki podporządkowania naszej, wyodrębnionej dotąd, organizacji partyjnej Komitetowi Dzielnicowemu, okazały się pozytywne. Sekretarze na szczeblach oddziałowych organizacji partyjnych stykają się w Dzielnicy z innymi sekretarzami, następuje wymiana doświadczeń, która daje wszystkim duże korzyści.

Młodzież-szkola-wychowanie

TOW. SALWA (Komitet Akademicki)

W naszych wyższych uczelniach wiele już się zmieniło na korzyść. Około tysiąc młodzieży, synów robotników i chłopów, absolwentów kursów przygotowawczych jest dziś na pierwszym i drugim roku naszych uczelni, a swymi postępami w nauce nie ustępują tym, którzy przyszli na Uniwersytet czy Politechnikę poprzez normalną szkołę średnią.

Dziś stoi przed nami zadanie może najtrudniejsze, ale i najważniejsze: walka ideologiczna, walka z pseudo-naukowymi, burżuazyjnymi teoriami, głoszonymi z katedry. Aby się temu oprzeć, aby tej rzekomej nauce przeciwstawić naukę prawdziwą, opartą o marksizm-leninizm, musimy mieć pomoc ze strony wyższych czynników partyjnych, musimy mieć pomoc ze strony władz oświatowych, Ministerstwa Oświaty.

Nie chcemy się uczyć ze skryptów Estreichera, chcemy mieć książki i skrypty prawdziwie naukowe, chcemy czytać ze stojących na wysokim poziomie podręczników i skryptów radzieckich.

Sądzimy również, że nastąpił czas, by Ministerstwo Oświaty scentralizowało akcję stypendialną, każdy bowiem robotnik i chłop, który część swych zarobków oddaje na stypendia dla młodzieży studiującej, winien wiedzieć, kto korzysta z jego pomocy.

niarzach i sprawach „włókna”. Całkiem słusznie: Łódź jest stolicą przemysłu włókienniczego, ale przecież jest też w naszym mieście i przemysł metalowy i o nim nie wolno nam zapominać.

Ja właśnie przemawiam, jako przedstawiciel metalowców, tych metalowców, którzy dostarczają naszym fabrykom włókienniczym części zamienne do krosien i maszyn przedziałniczych.

My, metalowcy, dolożymy wszelkich starań i nie pozwolimy zabiegów, aby „włókno” było z nas zadowolone, ale musimy się poskarżyć na niedociągnięcia umowy zbiorowej w stosunku do tokarzy. Nasza organizacja partyjna zajmuje się załatwianiem tej sprawy i sądzę, że postulaty nasze znajdą zrozumienie.

TOW. JAN TOMA (PZPB Nr 3)

Dzięki wyteżonej pracy organizacji partyjnej udało nam się przezwyciężyć wszelkie trudności i nie tylko zahamować spadek jakości produkcji, ale doprowadzić do systematycznego polepszenia się jej.

W IMIENIU ZAŁOGI ZAKŁADÓW PZPB Nr 3 PRZYJMUJĘ WEZWANIE ZE ZPOŁU OB. TERPILAKOWEJ Z PZPB Nr 1 DO WSPÓŁZAWODNICZWA O NAJWYŻSZĄ JAKOŚĆ PRODUKCJI, O NAJWYŻSZY POCENT PRIMY.

TOW. LEWANDOWSKI (PZPB Nr 17)

Jestem szczęśliwy, że w imieniu PZPB Nr 17 mogę zameldować, iż za przykładem tow. Terpilak w naszej „siedemnastce” zorganizowaliśmy 10 zespołów najwyższej jakości, z których zespół tow. Józefa Bartniak uzyskał 100 proc. prymy, dwa inne zespoły — po 98 proc., zaś pozostałe — po 94 proc.

W imieniu naszych zakładów mogę zapewnić Konferencję Łódzką, że na tych rezultatach nie poprzestaniemy, będziemy dalej popularyzować ideę twórczości zespołów najwyższej jakości i będziemy dalej dążyć do coraz lepszej jakości naszej produkcji.

TOW. EUGENIUSZ STAWIŃSKI (Minister Przemysłu Lekkiego)

W referacie tow. Dworakowskiego dużo miejsca zajęła sprawa walki o jakość produkcji. Trzeba przyznać, że sprawa ta nie przedstawia się najlepiej.

Niektórzy sekretarze usiłovali wytłumaczyć spadek jakości wyłącznie brakami umowy zbiorowej. Jeśli by to miało rzeczywiście być jedyną przyczyną, to dlaczego w innych zakładach przy istnieniu takiej samej umowy zbiorowej daje się zauważyć zjawisko wzrostu jakości produkcji?

Braki w umowie zbiorowej trzeba usunąć i usuniemy, ale spadek jakości PZPB Nr 1 i 2 jest wynikiem zdemobilizowania załogi, jest rezultatem tego, że organizacja partyjna nie dość uwagi poświęcała zadaniu walki o jakość.

Jeśli prowadzić rzeczywistość oszczędnej gospodarki, jeśli mamy realizować swe zobowiązania, trzeba zamiast szukać wytłumaczeń, wziąć się do uczciwej pracy partyjnej. Nie zapominajmy, że każda sztuka brakowana oznacza, że dajemy gorszy towar naszym konsumentom, że podważamy honor naszej marki fabrycznej w Polsce i zagranicą.



TOW. JAROTOWA (PZPW Nr 35)

Niektóre nasze organizacje partyjne w fabrykach zbyt wiele czasu poświęcają nieraz papierkowej robocie, a zbyt mało uwagi życiu załogi i zagadnieniom, którymi ona żyje.

Powoduje to między innymi osłabienie naszej czujności klasowej. Sekretarze organizacji podstawowych i oddziałowych niejednokrotnie nie dostrzegają objawów działalności wroga klasowego. Ten stan rzeczy musi się zmienić. Musimy również zwrócić uwagę na zaktywizowanie pracy politycznej naszych towarzyszek wśród szerszych rzesz kobiet bezpartyjnych, wśród których reakcja usiłuje rozwijać wrogą propagandę. Możliwe to jednak będzie po włożeniu odpowiedniego wysiłku i pracy w uświadamianie i szkolenie naszych towarzyszek.

TOW. BURSKI (Centralna Rada Związków Zawodowych)

Jednym z czynników decydujących o poprawie jakości naszej produkcji jest podniesienie wykszolenia fachowego naszych pracowników i tkaczy. Obowiązkiem podstawowych organizacji partyjnych, Rad Zakładowych i administracji musi być zorganizowanie w oparciu o najlepszych naszych fachowców, przodowników pracy, kursu dla tych robotników, którzy nie wykonują swych baz akordowych, bądź wykonują je źle. W tym celu należy przeznaczyć jedno lub dwa krosna wzorcowe, gdyż wykłady nie mogą być tylko teoretyczne, lecz muszą być oparte na praktycznych pokazach, te bowiem są najlepsze i dają największe rezultaty.

Również technika bezpieczeństwa i higieny pracy powinna być tematem tych kursów.

Towarzysze, nie zapominajcie, że każdy wypadek przy pracy, to strata zdrowia, to strata setek godzin produkcji.

Pochłonijcie walkę o ilość i jakość, nie możemy zapominać o tym, że fabryka w Polsce Ludowej nie jest tylko miejscem pracy, lecz jest ona również miejscem rozrywki i szkoły. Dlatego trzeba rozwijać życie kulturalne, organizować orkiestry, chóry i zespoły dramatyczne, wystawiające sztuki, związane tematycznie z życiem i pracą robotnika.

Robotnik pragnie brać udział w życiu kulturalnym i chce być jego twórcą.

Sprawa organizacji życia kulturalnego w zakładach pracy jest jednym z poważnych zadań, jakie dziś stoją przed organizacjami partyjnymi oraz Radami Zakładowymi.

TOW. WENDE (generalny dyr. CZPW.)

Sprawa jakości produkcji to sprawa przestrzegania dyscypliny technicznej — dyscypliny, którą każdy zakład w zależności od swoich warunków, powinien wypracować i tak wypracować, aby towary były jak najlepsze, aby ich było jak najwięcej. Większość zakładów nie potrafi wypracować własnych procesów technologicznych, większość organizacji partyjnych nie włączyła tych zagadnień w skład swej problematyki.



Artek-„gniazdo przepiórek”

Tam gdzie wypoczywają dzieci radzieckie

Obóz pionierski „Artek” położony jest nad samym brzegiem Morza Czarnego, u podnóża malowniczej Góry Niedźwiedziej, w przepięknym zakątku Krymu. Łańcuch górski chroni go przed północnymi, zimnymi wiatrami. Pokryty bujną, podzwrotnikową roślinnością, brzeg opada w morze pięknymi, spadzistymi zboczami.

W latach przedrewolucyjnych cały ten teren, zwany niegdyś „Orteks”, co po grecku oznacza „Siedlisko przepiórek”, — należał częściowo do obszarnika Pierwuszyna, a częściowo do właściciela fabryki amunicji Winwera. Po Rewolucji Listopadowej powstał tu obóz pionierski „Artek”.

Podczas wojny hitlerowskiej wyrządzili Artekowi wielkie szkody, ale dziś słoneczny obóz znów żyje w pełni.

Oto kilka cyfr, mówiących o wielostronnej gospodarce uzdrowiska. Na swym 70-kilometrowym terenie posiada ono 27 ha. winnic, ponad 15 ha sadów i ogrodów, farmy hodowli krów i świń, dwie elektrownie, własne sklepy i urzędzenia wodociągowe, 50 samochodów, 3 kutry motorowe i inne środki transportowe.

Personel Arteku składa się z instruktorów, pedagogów, lekarzy, pielęgniarek. Pod ich opieką pozostaje tu około tysiąca dzieci. Tyle bo wiem miejsc liczy Artek.

Przyjeżdżają tu na pełne dwa miesiące pobytu młodzi pionierzy i dzieci wszystkich narodów ZSRR. Nie raz bywały też w Arteku dzieci republikańskiej Hiszpanii i krajów demokracji ludowej.

„Pojechać do Arteku” — oto marzenie każdego ucznia radzieckiego. Marzenie to jest całkowicie możliwe do zrealizowania: każdemu pionierowi przysługują prawo do pobytu w Arteku.

Ciekawe i urozmaicone jest życie dzieci w tym uroczym zakątku. Dla każdego turnusu opracowuje się plan leczenia, pracy pionierskiej i wychowawczej oraz rozrywek. Codziennie prawie urządzi się przejażdżki po morzu, zawody sportowe, wycieczki, marsze, turnieje szachowe, współzawodnictwo w strzelaniu, zawody modeli samolotów, konkursy na najlepsze rysunki i fotografie, pogadanki na rozmaite tematy, pokazy filmowe i t. p.

Ubiegłej jesieni w Arteku otwarto trzy szkoły dziesięcioletnie. Dzieci temu dzieci przebywające w uzdrowisku w ciągu roku szkolnego nie zaniedbują się w nauce.

W oddalonym zakątku parku artekowskiego widzimy dwupiętrowy budynek. To — „Stacja Młodych Techników”, w której pod kierunkiem instruktorów specjalistów młodzi technicy z zapalem pracują w rozmaitych kółkach: budowy mo-

deli samolotów, ślusarsko-konstruktorskich, budowy okrętów, stolarskim, fototechnicznym. W kółku sztuk plastycznych artekowej uczą się rysować, słuchają pogadank o wybitnych rosyjskich i radzieckich artystach-plastykach.

Jak powiedzieliśmy, pracuje tu cały sztab lekarzy i pielęgniarek. Dla poszczególnych grup dzieci opracowali oni zróżnicowane ku-

racje klimatyczne. Aby dzieci miały najwięcej sposobności oddychać powietrzem morskim, nad samym morzem wybudowano huśtawki, karuzele, boiska do gry w siatkówkę.

Obecnie opracowuje się plany rozbudowy Arteku. Cały teren uzdrowiska — od Gurzufu do Góry Niedźwiedziej ma się stać wielkim parkiem.

Na tym obszarze powsta-

nie 6 obozów dla 1.500 dzieci. Każdy obóz będzie miał na brzegu morza własny teren kąpielii słonecznych i powietrznych oraz przystań z kutrami i łódkami. Projektuje się też budowę wielkiego stadionu, który ozdobią piaskorzeźby i malowidła, wyobrażające najciekawsze momenty historii tego największego i najpiękniejszego w ZSRR uzdrowiska dla dzieci.

UCZYMY SIĘ PŁYWAĆ

Piękny jest spacer po lesie, po polu, po łące. Nie ma jednak nic przyjemniejszego nad orzeźwiająca kąpiel w upalny letni dzień.

Uczcie się pływać! To nie jest takie trudne, jak się niekiedy wydaje. Wystarczy odrobina dobrych chęci.

Przeczytajcie uważnie nasz artykuł do końca i pod kierownictwem nauczyciela pływania, względnie pod kierownictwem dobrego pływaka — spróbujcie tej pięknej sztuki.



Pierwszy jednak i najważniejszy warunek — w żadnym wypadku nie wolno uczyć się pływać samemu. Uczyć pływania może tylko nauczyciel specjalista, instruktor pływacki względnie starszy druh-harcercz, który tę sztukę opanował w dostatecznym stopniu.

Przede wszystkim musimy wybrać miejsce odpowiednie do nauki pływania. Dno rzeki czy stawu w takim miejscu musi być czyste i równe. Głębokość nie może być większa niż 100 do 110 centymetrów. O ile kąpiemy się w rzece — szybkość prądu nie może przekraczać 20 metrów na minutę. Naukę pływania najlepiej odbywać wczesnym rankiem.



1. Zanim zaczniesz próbować sztuki pływania — wykonaj następujące ćwiczenie: — wejdź w wodę po piersi, a potem zrób przysiad w ten sposób, aby głowa skryła się pod wodą. Próbuje doliczyć do dziesięciu. Powtórz to ćwiczenie kilka razy — wzięwszy się z kolegą za rękę.

2. Wejdź w wodę po piersi. Rzuc obok siebie na dno spory kamień a potem wykonaj przysiad i próbuj odszukać kamień pod wodą bez zamknięcia oczu.

3. Wejdź w wodę po pas, wciągnij do płuc dużo powietrza i spróbuj położyć się na piasek na dnie. Zauważysz wtedy, że woda sama cię wynosi na powierzchnię, o ile zatrzymasz dużo powietrza w płucach. Wypływasz wtedy na wierzch jak korek.

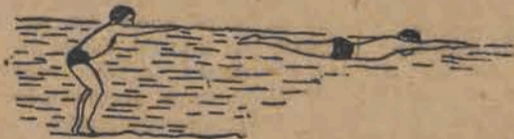
4. Wejdź w wodę po piersi. Wykonaj głęboki wdech i opuść się na dno, chwytając się za nogi pod kolanami i głowę przyciskając do kolan (rys. 2). Zauważysz wtedy, jak woda cię sama wynosi na powierzchnię. Spróbuj w tej pozycji utrzymać się w wodzie 10 sekund.

5. Wejdź w wodę po piersi. Stań twarzą do brzo-

wodzie i wypuszczaj powoli powietrze, obserwując, jak białe pęcherze powietrza pędzą ku górze, ku powierzchni wody.

6. Wejdź w wodę po piersi — twarzą do brzo-gu. Przysiadz tak, żeby woda dochodziła ci do podbródka. Połóż ręce na powierzchni wody. Wykonaj głęboki wdech. Opuść twarz w wodę, jednocześnie odpychając się mocno nogami od dna. Staraj się powtórzyć to ćwiczenie kilka razy, za każdym razem wykonując coraz dalszy posłóg na piersiach po powierzchni wody (rysunek 3).

Tych sześć ćwiczeń wstępnych należy powtarzać tak długo, aż nabierzemy doskonałej wprawy, aż oswoimy się dobrze z wodą! Potem dopiero będziemy mogli uczyć się „prawdziwego” pływania. Ale o tym napiszemy w następnym numerze „Promyka”.



W ŚWIETLICY

Drużynowy przyszedł dziś do świetlicy z dziwnie uroczystą miną. Chłopcy odradzi wyczuli, że zanoszą się na coś poważnego. Może skarcił ich za wczorajszą bijatykę, a może będzie dawał „Zuchom” gwiazdki, a może... Tego dnia jednak, drużynowy mówił zupełnie o czymś innym. A zaczęło się tak:

Kiedy tylko się trochę

uczyli, zadał zupełnie proste pytanie:

— Czy który z was chowa gołębie?

Oczywiście podniosło się zaraz kilka rąk. Zwrócił się do Francka i zapytał: powiedz mi Franek, co symbolizuje biały gołąb.

Ale Franek nie wiedział. Nie wiedział też ani Julek, ani Mietek i wogóle żaden z gołębiarzy. Dopiero Stefan, który wcale nie hoduje gołębi przyszedł im z pomocą: Biały gołąb jest symbolem pokoju.

Drużynowy popatrzył na wszystkich i powiedział:

— Będziemy dzisiaj mówili o pokoju.

Jak wiecie, druga wojna światowa skończyła się cztery lata temu, 9 maja 1945 r. — kłęką Niemiec. Polacy walcząc ramię w ramię z żołnierzem radzieckim, zwyciężyli nasz biało-czerwony

Jesteśmy w ośrodku szkolenia motorowego „Służby Polsce” przy ul. Przejazd 15. Tutaj odbywa się kurs szkolenia technicznego dla harcerzy i harcerzy z terenu wojew. łódzkiego zorganizowany przez Komendę Chorągwi Harcerskiej w Łodzi. Wchodzimy do dużej sali, w której stoją samochody i warsztaty ślusarskie. Po gorącym dniu ogarnia nas tu miły chłód i atmosfera skupionej uwagi, którą wyczytać można na twarzach słuchających i pracujących druchen i druchów. Stukają młotki, zgrzytliwie pojękują pilniki, głośno co chwila słowa objaśniającego instruktora. Zbliżamy się do grupki skupionej wokół metalowego pudła. „Mamy tutaj akumulator, który jest w samochodach — dobiegają nas słowa instruktora — tutaj łączymy plus na światło”. Fachowe określenia, skomplikowane maszyny, wszystko to oszałamia i niesamowicie ciekawi zarazem. Zapala się lampa próbna przy aparaturze, rzucając silny snop promieni w półmrok sali. Z niemiłą siłą błyszczą oczy przysłuchujących się praktycznemu wykładowi druchen i druchów.

O krok dalej inna grupka pilnie śledzi ruch tłoków silnika spalinowego w modelowym cylindrze. Cierpliwie i dokładnie zapoznaje instruktor swych młodych słuchaczy z zasadami działania motoru spalinowego. Równie i posłuszenie pracują tłoki w swych łożyskach chciwie chłoną oczy każdy z nas. Nieco dalej, grupka zasmarowanych oliwą świeżo upieczonych mechaników majstruje przy motocyklu. „Ty wyciągasz do góry — sapie jeden z wysiłkiem — zyn.

— Żeby utrzymać trwałą pokój — mówił dalej — jednoczą się dzisiaj siły postępowe całego świata. Kilka tygodni temu odbył się w Paryżu. Kongres Pokoju, na który zjechali się przedstawiciele wszystkich narodów. Brał w nim udział najwybitniejsi uczeni, literaci, malarze, muzycy i robotnicy całego świata. Uchwalili oni manifest, który potępia próby wywołania wojny i który powiada, że ludzie, którzy pragną pokoju, mogą nie dopuścić do wojny.

— Słuchajcie, bardzo uważnie przysłuchiwałem się słowom drużynowego. Zapewne chciał jeszcze coś powiedzieć, ale w tej chwili usiadł na parapacie ślicznie, biały gołąb.

Chłopcy w tym czasie, uważnie przyglądali się ptakowi

— Słuchajcie, bardzo uważnie przysłuchiwałem się słowom drużynowego. Zapewne chciał jeszcze coś powiedzieć, ale w tej chwili usiadł na parapacie ślicznie, biały gołąb.

Chłopcy w tym czasie, uważnie przyglądali się ptakowi

Razem z podciągającym łańcuchem wędruje do góry wysunięty z wrażenia język. Zasmarowane ręce złączają odpowiednie ołowiane, praca idzie sprawnie, jak u starych mechaników. Na tym motorze na pewno będzie można łatwo wyjechać na przyjemną wycieczkę.

Szur! Szur! Szur! Mocniej, silniej, dalej! Zgrzyta wielki pilnik po starym, dziurawym garnku. Mała druhenska mocuje się zawięzając z wielkim żelazem. Ocie r. zasmarowaną dłonią grubą kropelki potu z czoła. „Chciała bym, żeby mama widziała jak reperuję ten garnek” — wzdycha pod spoconym nosem. Ale stary garnek będzie znów użyteczny i jeszcze wiele smacznych potraw w nim się ugotuje.

Dziewczeta i chłopcy na harcerskim kursie sprawności technicznych zapoznawali się nie tylko z budową samochodu i motoru, ale również uczyli się wielu drobiazgowych, praktycznych, koniecznych w codziennym życiu prac słusnych: jak reperowanie zamków, dorabianie kluczy, łatanie dziur w garnkach itp. Imadło ślusarskie, pilnik, lub młotek w rękę, to było poznanie pracy nowej dla siebie i poznanie wartości i wagi siłki mechanika w jego codziennej pracy.

Kiedy opuszczaliśmy sympatycznych mechaników, wysmarowali nam w swych zaoliwionych dłoniach nasze ręce na pożegnanie i przesłali pozdrowienia dla „Promyka” i jego Czytelników. Myśmy od siebie życzyli im pomyślnego ukończenia kursu i owocnej pracy na terenie hufców i dru-

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 14 czerwca 1949 r.
Dziś: Bazylego

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Militaria Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa”. Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Przystępujemy do egzaminów kontrolnych

Badania wyników nauczania

Zgodnie z instrukcją Ministerstwa Oświaty i zarządzeniem Kuratorium Łódzkiego Okręgu Szkolnego — w dniu dzisiejszym rozpoczyna się w klasach piątych i siódmych szkół podstawowych, dziewiątych i dziesiątych „jedenastolatek” oraz na pierwszym i trzecim roku Liceum Pedagogicznego — egzaminy pisemne i ustne z matematyki i języka polskiego.

Egzaminy te swym charakterem odbiegają od normalnych egzaminów szkolnych i, co trzeba wyraźnie stwierdzić, mimo, iż odbywają się przed zakończeniem roku szkolnego, nie będą miały wpływu na ostateczną ocenę postępu wychowanków.

Co mają więc na celu i do czego zmierzają egzaminy, które odbywają się w wymienionych klasach na terenie całej Polski?

Mówi o tym instrukcja Ministerstwa Oświaty.

Egzaminy, które w zasadzie nie są egzaminami a badaniami, zmierzają do:

— stwierdzenia faktycznego zasobu wiadomości uczniów;

— stwierdzenia trwałości i solidności przyswojenia wykładanego materiału;

— stwierdzenia skuteczności pracy nauczycielskiej;

— wzmocnienia poczucia odpowiedzialności tak wychowanków jak i ciała nauczycielskiego.

Poza tym, dostarczą one Ministerstwu Oświaty bogaty materiał do dalszych prac nad usprawnieniem systemu nauczania.

Przewodniczącymi komisji egzaminacyjnych są kierownicy, względnie dyrektorzy poszczególnych szkół. Obok komisji — w egzaminach udział wzięją zespoły kontrolne, w skład których wchodzi przedstawiciel inspektoratu, partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych oraz samorządu.

Do egzaminów, które trwać będą dziś, jutro, w piątek i sobotę — tematy dla prac pisemnych dostarczone zostały z Ministerstwa Oświaty, a pytania dla egzaminów ustnych opracowane zostały przez wykładowców i uczniowie otrzymują je drogą losowania.

Należy wierzyć, że przeprowadzone badania przyczynią się w poważnym stopniu do podniesienia poziomu nauczania i spełnią zamierzenia, którymi Ministerstwo kierowało się, wydając instrukcję o badaniach kontrolnych.

Bankowcy fundują bibliotekę dla wsi

Godną uznania jest uchwała ogólnego zebrania pracowników tomaszowskiego Oddziału Narodowego Banku Polskiego, podjęta z okazji odbytego II Kongresu Związków Zawodowych.

W uchwale tej zebrani zobowiązali się ufundować własnym kosztem bibliotekę, która przekazana zostanie szkole lub jakiejś organizacji w jednej z okolicznych wsi. Wybór szkoły czy organizacji wiejskiej powierzono Radzie Zakładowej Banku, która ze swej strony porozumie się w tej sprawie z Wydziałem Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego.

Koszt biblioteki — zgodnie z uchwałą, wymienia rów-

nowartość wynagrodzenia za 12 godzin pracy wszystkich pracowników instytucji, przy czym rozłożony został proporcjonalnie do wysokości pobieranych wynagrodzeń i płatny będzie w ratach miesięcznych.

W tej chwili wpłacona została i ulokowana na rachunku żyrowym Rady Zakładowej prowadzonym w NBP pierwsza składka za miesiąc czerwiec zamykająca się cyfrą 5.470 zł.

W ten sposób bankowcy poprzez złożenie swej cegiełki w potężną budowę i przebudowę życia kulturalno-oświatowego — upamiętnią Kongres Związków Zawodowych.

Nasi Czutelniczy piszą

Przez płot czy dookoła?

Dworzec kolejowy w Tomaszowie nie jest piękny, to fakt, ale zyskałby wiele, gdyby choć trochę był czystej-szy.

Ale nie o tym chcę pisać. Chcę pisać o problemie, który nierzadko staje przed korzystającymi z usług PKP.

Otóż dostęp do dworu — mówiąc łagodnie — jest na tomaszowskim dworcu mocno utrudniony, gdyż furka w płocie otaczającym ten przybytek jest od strony peronu zamknięta na dziesięć spustów. I przed pasażerami, czekającymi na peronie, w pewnych momentach stoją dwa wyjścia: albo skakać przez płot (widziano takich), albo dwustumetrowką dookoła dworca.

A przecież nie wszyscy są dostatecznie usportowieni i wytrenowani, by ćwiczyć skok w zwyz lub biegi krótkie. I wtedy co?..

Możeby więc powołani do tego zastanowili się i spróbowali udostępnić to miejsce dla pasażerów bez żadnych specjalnych wyczynów sportowych. Chyba to nie jest — gadanie, którego nie można rozwiązać. Nie prawda?

I możeby kochany dworzec stał się wreszcie trochę bardziej porządkowy?..

A. S.

Szeroki aktyw, a nie jednostka

Przed kilku dniami zadaliśmy jednemu z miejscowych działaczy społecznych pewne pytanie.

Poprosiliśmy go bowiem, by wymienił mandaty i funkcje, jakie pełni w różnego rodzaju organizacjach, związkach, komisjach itp.

A wtedy okazało się, że wymieniony towarzysz jest: przewodniczącym pięciu Komitetów, przewodniczącym dwu Komisji, prezesem dwu organizacji, członkiem władz wojewódzkich dwu organizacji, członkiem Komisji Rezyzyjnej jednego ze Stowarzyszeń i aktualnie — delegatem do trzech różnych ciał społecznych. Do tego dochodzi członkostwo kilku stowarzyszeń i mandatów w dorywczych Komisjach czy Komitetach.

To nam wystarczyło. Jak nasz rozmówca stwierdził — jemu wystarczy też.

Czy tego rodzaju objaw kumulowania mandatów i obowiązków jest zdrowy?

Nie!

O ładowaniu wszelkich funkcji na szczupłe grono osób mówiono na plenarnym posiedzeniu KC. naszej Partii i wyraźnie zalecono likwidację tych praktyk, wybitnie hamujących tok prac społecznych czy politycznych.

Tego rodzaju działaczy między tomaszowskimi towarzyszami jest niestety więcej. I czy jest to wynikiem braku odpowiednich ludzi do pracy?

Też nie! Jest to po prostu wynik dotychczasowego stylu pracy, w którym nakładano pewne funkcje pewnym ludziom, bo... „wy, towarzysz, do tego nadajecie się”, bo... „wy to najlepiej zrobicie”.

Mimo, iż prawdą jest, że towarzysz z którym rozmawialiśmy — robi wszystko, by swym obowiązkom podołać, że otrzymywał listy pochwalne i słowa podziękowań i że — sam odczuwa zadowolenie, iż jakoś tam daje sobie radę — to wyniki jego pracy byłyby znacznie owocniejsze, gdyby udjęto mu przynajmniej 2/3 piastowanych mandatów.

Przecież nierzadkie są dni, w których ten towarzysz o tej samej godzinie winien być na trzech posiedzeniach. Przecież nierzadkie są dni, które wy-

pełniane ma samymi posiedzeniami, a brak mu chwili czasu na normalne urzędowanie.

Toteż zagadnieniu temu należy poświęcić więcej uwagi. Należy wciągnąć do roboty szerszy zespół ludzi, którzy tak samo dobrze, a może i lepiej będą pełnili swe obowiązki, a których po prostu nie dostrzegano, których nie umiano wpręgnąć i wciągnąć do pracy.

Najwyższy czas, by skończyć z tolerowaniem stanu, w którym, jak mówił na Plenum KC tow. Cyrankiewicz — taki działacz jest „budzącym duże współczucie wielbiądem”.

Tomaszowski oddział Stowarzyszenia Inżynierów i Techników śpi

Przed dwoma laty na terenie naszego miasta powołano oddział Stowarzyszenia Inżynierów i Techników. Do Stowarzyszenia wpisało się również kilkudziesięciu majstrów, tak że oddział liczył około 100 członków.

Obecnie ilość członków spadła do siedemdziesięciu. Skąd ten spadek? Ot, poproszę: oddział zapadł w głąbo-

ki sen, z którego trudno go obudzić.

W ciągu dwu lat zorganizowano cztery czy pięć odczytów i wycieczkę do Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Chodakowie oraz trzy wycieczki do miejscowych zakładów pracy. I to bodajże wszystko.

A przecież, jak szerokie pole działalności ma Stowarzyszenie właśnie na terenie Tomaszowa? Pełz problemów jest do przedyskutowania i rozwiązania. Produkcja, produkcja i jeszcze raz produkcja. Jakość, ilość, poprawa strony technologicznej.

A odczyty? Nawet nie konieczne na tematy techniczne i zawodowe, a polityczne. Bo bładym szczerzy i powiedzmy sobie otwarcie, że wśród części inteligencji technicznej pokutują jeszcze przedwojenne wspominki i z etyka zawodowa nie jest zupełnie dobrze.

Władze zwierzchnie Stowarzyszenia przesyłały i przesyłają wycieczki dla prac Oddziału. Co się z nich realizuje? Czy więc aby nasi kochani inżynierowie nie przejawiają zbyt mało inicjatywy? A przecież jest ich poważna ilość, szczególnie na terenie PFSJ Nn 1.

Dobrze byłoby, gdyby Stowarzyszenie przerwało swą urzemię i dało wreszcie bardziej owocne wyniki swych prac, dla dobra mas pracujących, dla budującego się socjalizmu.

W.

Ogłoszenie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego podaje do wiadomości, że zgodnie z art. 3 dekretu z dnia 25. 10. 1948 r. o zmianie ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o zaopatrzeniu inwalidzkim, żołnierzom i funkcjonariuszom służby bezpieczeństwa publicznego i osobom po nich pozostałym służy na równi z żołnierzami Wojska Polskiego prawo do zaopatrzenia inwalidzkiego na podstawie ustawy z dnia 17 marca 1932 r. (Dz. U.R.P.: Nr 50-48 poz: 387

Wymienione osoby, chcąc skorzystać z powyższego zaopatrzenia jeżeli uszkodzenie zdrowia, śmierć lub zaginięcie nastąpiło przed dniem 30 października 1948 r. — winny zgłosić roszczenia o zaopatrzenie inwalidzkie wyłącznie do dnia 30 października 1949 r. do Urzędu Bezpieczeństwa tego województwa, na terenie którego funkcjonariusz pracował w miesiącu, w którym nastąpił wypadek.

140

Kronika milicyjna

NAJPIERW POBIŁ, POTEM OKRADEŁ

Zamieszkały przy ul. 18 Stycznia 51 — Bolesław Kozarek nosił w sobie jakieś zadawione pretensje do Szymana Pary, zam. przy ul. Wrzosowej 31.

Toteż kiedy sobie tego podbił i nabrał wojennego animuszu, udał się do Pary i najpierw pobił go do nieprzytomności, a następnie zabrał mu 800 zł., jakie ten przy sobie posiadał.

Za swój „wyczyn” — odpowie przed sądem.

NIEDZIĘCZNA MIŁOŚĆ

Mężczyźni są niewdzięczni. Nie potrafią ocenić ni serca, ni poświęcenia płci słabszej. Na dowód tego służyć może postępek Henryka Gotnera (... bez stałego miejsca zamieszkania), który nie doceniając uczu Marii Majek, zam. przy ul. Kamiennej 8 miast odwdzińczyć się sercem za serce, pewnego dnia znikł, a z nim dwulampowy radiodiodniornik i pantofle.

I czy można wierzyć mężczyznom?...

Od naszych korespondentów

Kiedy budynek w PZPW Nr 29

doczeka się kapitalnego remontu?

Stan, w jakim znajduje się obecnie wybudowany w 1856 roku z kamienia wapiennego budynek frontowy w PZPW Nr. 29 przynagla podjęcie decyzji o przeprowadzeniu w nim kapitalnego remontu, przy czym powzięta decyzja na podstawie dokonanego badania stanu budynku winna być wydana w formie zarządzenia, nakazującego natychmiastowe przystąpienie do jego realizacji.

Budynek wobec poważnego zniszczenia może w każdej chwili spowodować katastrofę. Zarysowany bowiem poważnie i już w niektórych miejscach zawałający się strop grozi niebezpieczeństwem, którego nie zabezpieczą dostatecznie ani słupki, podpierające strop, ani deski, którymi wzmacnia się

miejsca powstających zarysowań.

Sprawa ta o tyle jest bardzo poważna, że w budynku znajdują się magazyny techniczne, mieści się piekarnia, na parterze ma swój lokal świetlica dla straży pożarnej i przemysłowej. We wszystkich pomieszczeniach zatrudnieni są pracownicy.

Wydział Inwestycji i Odbudowy wraz z Referatem Bezpieczeństwa i Higieny Pracy przy PZPW Nr. 29, licząc się z niebezpieczeństwem, jakie zagraża życiu pracowników, zwrócił się w swoim czasie do właściwych władz nadrzędnych o przystąpienie komisji rzeczoznawców, którzy na miejscu dokonała opisu budynku i wydała decyzję co do dalszego losu starego i zniszczonego obiektu.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO dowód kolejowy na nazwiska Bobrek Wiesław, Tomaszów Mazow., Piaskowa 21. 209-K

ZGUBIONO kartę RKU-Gniezno na nazwisko Andrzej Henryk, Tomaszów Mazow., Warszawska 72-74. 210-K

ZGUBIONO kartę rejestr. RKU-Łódź pow. na nazwisko Malinowski Krystyn, Tomaszów Mazowiecki, Mireckiego 68. 211-K

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Taborek Franciszka, Tomaszów Mazow., Spalska 3. 212-K

ZAGUBIONO kartę RKU-Skierianowice na nazwisko Buczek Stefan, wieś Henryków, gm. Lubońnik. 213-K

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU-Końskie na nazwisko Janiszewski Kazimierz, wieś Bratków, gm. Kunicki. 214-K

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU-Łódź-pow. na nazwisko Najder Józef, wieś Łominy, gm. Ciosny. 215-K

ZGUBIONO legity. Urzędu Zaopatrzenia na nazwisko Świnoga Stanisława, Tomaszów Mazowiecki, Główna 7. 216-K

ZGUBIONO dowody osobiste, kartę RKU-Łódź-pow. na nazwisko Czapiaga Wacław, Tomaszów Maz., Pierackiego 59. 217-K

7 CZERWCA na ul. Gustonowej zgubiono zegarek damski z bransoletką „Ankor”. Znalazcę prosi o zwrot za wysokim wynagrodzeniem Szezepaniak Jadwiga, Tomaszów Mazow., Stawowa 3. 218-K

TEATR

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Makyma Gorkiego „Na dzień” w reżyserii Leona Schillera

TEATR KAMERALNY
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAULEK” — G. B. Shawa.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECZNY
11-go Listopada 21, tel. 150.36

Wczoraj o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” z udziałem Jadwigi Chojnańskiej.

TEATR „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 sztuka Garcíi Lorca „Dom Bernardy Alba”

LETNI TEATR „OSA”
Piotrkowska 94.

Godz. 19.30 — „Jadzia wdowa” — J. Tuwima.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Godz. 19.15 — „DZWONY Z CORNEVILLE” — O.

kina

ADRIA — „Kraźownik Wares” — godz. 16, 18, 20, film dozwolony od lat 14

BAŁTYK — „Antoni i Antonina” — godz. 16.30, 18.30, 20.30

BAJKA — „Wilki morskie” — godz. 18, 20

GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 25 — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodz.) — „Kurhan Małachowski” — godz. 16, 18, 20

MUZA — „Opowieść o prawdziwym człowieku” — godz. 18, 20

POLONIA — „Antoni i Antonina” — godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOSNIE — „Gasnący płomień” — godz. 15.30, 18.00, 20.30

ROBOTNIK — „Pepita Jimenez” — godz. 16.30, 18.30, 20.30

ROMA — „Za Wami pójdą inni” — godz. 18, 20

REKORD — „Skarb Tarzana” dla młodzieży — godz. 16

STYLLOWY — „Kłatka słowicza” dla młodzieży — godz. 16; „Cygańska miłość” — godz. 18, 20.30

SWIT — „Renegat” — godz. 18, 20.30

TATRY — „Cygański tobar” — godz. 16, 18, 20

TECZA — „Młodość poety” — film z życia Aleksandra Puszkina — godz. 17, 19, 21; film dozwolony dla młodzieży

WISLA — „Zbieg z Dartmoor” — godz. 17, 19, 21

WŁOKNIARZ — „Kulisy ringu” — godz. 17, 19, 21

WOLNOSĆ — „Zbieg z Dartmoor” — godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA — „Aliszer Nowii” — godz. 16, 18.30, 21

Dzieciom do lat 6. ciu wstęp do kina wzbroniony.

SPORT SPORT SPORT

Hollo, tu Oslo!

Wczoraj rozpoczął się turniej bokserski o mistrzostwo Europy na rok 1949

Pięściarze polscy przybyli do stolicy Norwegii, zmęczeni 38 godzinną podróżą

OSLO (obsł. wł.) — Dopiero w południe w niedzielę przybyli do stolicy Norwegii pięściarze polscy, którzy wezmą udział w rozpoczynających się 13 bm. mistrzostwach Europy. Drogę do Malmö ekipa miała dobrą, lecz na dalszej trasie było mało miejsc w pociągu i zawodnicy jechali bez miejsc sypialnych, toteż przyjechali zmęczeni 38-godzinną podróżą.

Wczoraj o godz. 9-tej rano odbyło się ważenie zawodników. Pięściarze polscy mieli lekką nadwagę, którą jednak z pewnością potrafił stracić. O godz. 17.30 zawodnicy wy-

jechali na stadion, gdzie o godzinie 19-tej nastąpiło oficjalne otwarcie mistrzostw i defilada zawodników. Pierwsze walki rozpoczęły się dopiero o godz. 19.30. O tej samej godzinie rozpoczyna się spotkania również we wtorek, w środę zaś walki odbywać się będą między godz. 12 i 15-tą, oraz od 19-tej wieczorem. Finałowe spotkania rozegrane zostaną w piątek.

Udział w mistrzostwach biorą drużyny z 16 krajów. Pełne ośmienniki zgłosiły: Belgia, Czechosłowacja, Finlandia, Francja, Węgry i Włochy, z Danii, Jugosławii, Szwecji i Norwegii; startuje po 7 zawodników z Polski 5-ciu, z Irlandii i Holandii po 4, ze Szkocji — 3-ch, z Anglii — 2-ch i z Austrii tylko jeden.

Kierownictwo ekip Czechosłowacji i Węgier zapowiedziało udział pełnych drużyn obu tych państw w turnieju o „Błękitną Wstęgę”. Jak widać, turniej ten rozgrywany bywa corocznie na Wybrzeżu w czasie „Święta Morza”.

Na odbywający się w Oslo Kongres Międzynarodowej Federacji Bokserskiej (AIBA) Niemcy zgłosili wniosek o przyjęcie na członka Federacji. Wniosek ten jednak został przez uczestników Kongresu odrzucony.

Uwaga członkowie
Związkowca — „Zryw”
Zarząd KS „Związkowca” wzywa wszystkich zawodników i działaczy do bezwzględnego stawienia się w dniu 15 bm. o godz. 17.30 na boisku sportowym w Parku Ludowym.

Stawczyk wyrównał rekord Polski na 100 m

SZCZECIN (obsł. wł.) — W Szczecinie odbył się w niedzielę międzyokręgowy mecz lekkoatletyczny Szczecin — Poznań, zakończony zwycięstwem gości 72:59 pkt. Podczas tego meczu Stawczyk (P) wyrównał rekord Polski w biegu na 100 m, uzyskując czas 10,6. Zwycięzca stoczył zaciętą walkę z Buhlem, który zajął drugie miejsce w czasie 10,8 sek., co jest nowym rekordem okręgu szczecińskiego. Ponadto Adameczk (Poznań) pobił rekord życiowy w pchnięciu kulą, uzyskując wynik 14,11 mtr.

U lekkoatletów źle!

W dniu jutrzejszym o godz. 18 odbędzie się w lokalu ŁOZPN-u przy ul. Piotrkowskiej 67 nadzwyczajne walne zgromadzenie lekkoatletów łódzkich.

Wybrany kilka miesięcy temu zarząd ŁOZLA, mimo solennych przyrzeczeń — nie spełnił swego zadania. Przedstawiciele pionów, desygnowani do władz lekkoatletycznych, zlekceważyli swe obowiązki. Z kilkunastu osób jedynie 3-4 pracowały normalnie.

Z ligi waterpolowej

„Zryw” rozegra 3-e spotkanie z „Gwardią”

KRAKÓW (obsł. wł.) W rewanżowym meczu o wejście do Ligi waterpolowej „Gwardia-Wisła” pokonała łódzki „Zryw” 3:2, wobec tego, że pierwszy mecz w Łodzi zakończył się zwycięstwem „Zrywu” 3:2, o wejściu do Ligi waterpolowej zadecyduje trzecie spotkanie na neutralnym terenie.

Uwaga lekkoatleci! AZS!

Zarząd Klubu AZS przy Akad. Zrzesz. Sport. w Łodzi zawiadamia, że dnia 20.6 o godzinie 19 w lokalu własnym przy ul. Południowej 10 odbędzie się Walne Zebranie Sekcji Lekkoatletycznej.

Wobec takiego stanu rzeczy, nie pozostało nic innego, niż zwrócić uwagę na to, że do dyspozycji Nowe władze zostaną wybrane w dniu jutrzejszym. Miejmy nadzieję, że będą to ludzie odpowiedzialni.

Mecze piłkarskie o mistrzostwo ZSRR

MOSKWA (obsł. wł.) Rozegrany w Moskwie mecz piłkarski między zesłorocznym mistrzem ZSRR CDKA i moskiewską drużyną Lokomotywa, zakończył się zwycięstwem CDKA 8:0 (3:0).

W Kijowie spotkała się miejscowa drużyna Dynamo z drużyną Dynamo z Tbilisi. Wygrali goście, zdobywając jedyną bramkę w drugiej połowie gry.

Co usłyszymy przez radio?

WTOREK, 14 CZERWCA 1949

14.15 Koncert południowy. 14.55 (Ł) Pogadanka inż. F. Baykowskiego pt. „Zasady przechowywania obornika”. 15.05 (Ł) Lekkie piosenki rosyjskie. 15.30 „Dzieciństwo Kopernika” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 16.00 „Snieży lot” — opowiadanie dla młodzieży. 16.20 (Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.25 (Ł) Holenderska muzyka symfoniczna (płyty). 16.40 (Ł) „Przed mikrofonem przodownicy pracy”. 16.50 (Ł) Reportaż A. Wery pt. „Wysłizmy ze wsi

— wracamy na wieś”. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.30 „Z życia Rumunii”. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 „Na muzycecznej fali”. 19.45 „Opowieść o Chopinie” Adama Czartkowskiego (17). 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej P.R. pod dyr. W. Rowickiego. Transmisja do Pragi Czeskiej. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Muzyka. 22.25 Utwory Roberta Schumanna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka poważna.

Z mistrzostw juniorów...



W skoku wzwyż Sikorski i Tyfa osiągnęli wysokość 1,55 m.

Półtorej godziny w kółko kręcić będą w środę kolarze

W środę o godz. 18.30 na torze helenowskim ruchliwa sekcja kolarska „LKS-Włókniarz” organizuje półtoragodzinny wyścig amerykański parami z udziałem: Paprockiego i Nowoczołka (Śląsk), Kapiaka — Siemińskiego, Kuderta — Targońskiego, Pietraszowskiego — Sałygi (Warszawa), oraz zawod-

Pierwsza eliminacja lekkoatletek przed meczem z Czeszkami

POZNAŃ (obsł. wł.) W Zielonej Górze odbyły się eliminacje przed meczem lekkoatletycznym Polska — Czechosłowacja w konkurencji kobiecej, na których uzyskano następujące wyniki:

100 m: 1) Gembolińska — 13, 2) Gburkówna — 13,1, 3) Adamka — 13,1. W przedbiegach Moderówna uzyskała 12,9, Adamka 13,0.

Skok wzwyż: 1) Wiśniewska — 1,44 m, 2) Herdówna — 1,35 m, 3) Hrecko — 1,35 m; 80 m przez płotki: 1) Pestkówna — 13,2, 2) Wiśniewska — 13,9. Pełniące kulą: 1) Bergulanka — 12,08 m (poza konkursem — 12,35), 2) Wajsówna — 10,09 m, skok w dal: 1) Gembolińska — 5,11 m, 2) Gburkówna — 5,08, 3) Moderówna — 5 m; rzut dyskiem: 1) Doborżańska — 38,14, 2) Wajsówna — 37,05 m, 3)

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 55, III p.

Druk: Zakłady Graficzne H. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 205-42.

Telefony: Redaktor naczelny: 215-14; Zastępca red. nacz.: 219-02; Sekretarz odpowiad.: 219-23; Sekretariat ogólny: 222-22; Dział partyjny: 254-25; wewn. 18

Dział korespondentów robotniczych i chłopkich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42; Dział mutacji: 219-11; Dział miejski i sport.: 254-21; wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny: 223-29; Dział rolny: wewn. 9 — 254-21; Redakcja uocna: 172-31; 156-61

Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22; Administracja: 250-43; Dział ogłoszeń: 111-80; Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-20

Teodor Dreiser 151 Tragedia Amerykańska

Przechodząc, Nicholson zawołał: — Niech was Bóg ma w swej opiece. Mam nadzieję, że wyjdziecie stąd wszyscy szczęśliwie.

I jak zwykle po przejściu skazanego zapadła straszliwa cisza.

Teraz Clyde pozostał sam, zupełnie sam. Nie było tu nikogo, literalnie nikogo, komu by mógł ofiarować swoją życzliwość. Nie mając się do kogo odezwać, siadywał w zadumie, czytał lub udawał, że słucha tego, co mówią inni. Umysł jego, przetrwawszy tyle nędz, bardziej skłaniał się do baśni niż ku rzeczywistości. Wolał czytać lekkie, poetyczne utwory, romantyczne powieści i duchem uczestniczyć w świecie, do którego zawsze dążył, niż czytać o tym, co mogło mu przypominać tawradą rzeczywistość i ludzi, którzy o nim zapomnieli tak prędko.

Jakże jest teraz samotny... Tak, dostaje listy od matki, od brata, od siostry. Ojciec ciągle chory, nie jest mu wcale lepiej, matka nie może przyjechać, a w Dever nie dla niego zrobić nie może. Poszukuje jakiejś szkoły religijnej w Denker, gdzie mogłaby nauczać, pielęgnując jednocześnie ojca. Poznała właśnie w Syracuse wielbego ojca Duncana Mc Millana, młodego kapłana, i uprosiła go, żeby przyjechał do Clyda. Jest taki dobry, taki uduchowiony. Pewna jest, że gdy go Clyde pozna, znajdzie w nim wielkie pokrzepienie w swym ciężkim osamotnieniu.

Istotnie, gdy Griffithsowa biegała po kościołach i odwiedzała kapłanów, aby wyblagać pomoc dla syna, poznała wówczas wielbego ojca Duncana, który stał na czele nie-

zależnego, lecz nie sekularnego kościoła. Był młody i podobnie jak oboje Griffithsowie oddawał się apostołskiemu, nie będąc wyswięconym kapłanem, lecz siłą swych przekonań i charakteru więcej umiał niż oni działać dla kościoła. Zanim spotkał Griffithsową, znał już z pism sprawę Clyda, a dowiedziawszy się, jaki zapadł wyrok, zadowolony był, że sprawiedliwość dosięgła grzesznika. Widząc jednak teraz rozpacz matki i gorączkowe poszukiwanie pomocy, wrzucił się ogromnie.

Wielbny ojciec Duncan sam był niezmiernie kochającym synem, a obdarzony duszą wrażliwą, romantyczną, był jednym z tych, którzy poruszeni zbrodnią Clyda, niezłomnie mieli przekonanie o jego winie. Czyż można było sądzić inaczej, znając pełne rozpacz i cierpienia listy Roberty, wiedząc, jak beznadziejnie prowadziła życie w Lycurgus? Jakże często przypominał sobie wyjątki z tych listów, zanim poznał matkę Clyda. Jakże prostym i pełnym istotnych cnót wydawał się kapłanowi piękny wiejski zakątek, w którym wzrastała Roberta! Clyde był winien, nie miał co do tego żadnych wątpliwości.

Naraz zjawiała się przed nim Griffithsowa, taka biedna, nieszczęśliwa, z takim uniesieniem i rozpaczą zapewnijająca o niewinności swego syna. Skazany jest na śmierć! Siedzi w więzieniu! Czyż to możliwe, żeby zdarzył się taki szczególny zbieg okoliczności, taka omyłka sądowna?

Duszę Mc Millana miał nie dzisiaj, wysoce odrębną, głęboką; można go było nazwać współczesnym świętym Bernardem, Symeonem, Piotrem Pustelnikiem, Savonarolą. Uważał życie, myśl, wszystkie formy i społeczną budowę za słowo, wyraz, technię Boga, któremu brudził wyklepy Lucyper, szatan i jego złość. Wmyślał się bezustannie we wniosły czyn Zbawiciela, rozamiętywał kazanie na górze i słowa świętego Jana, człowieka, który widział na oczy własne i mógł tłumaczyć słowa Boża — Człowieka: „Kto nie

jest ze mną, jest przeciwko mnie. Kto nie zbiera ze mną — marnotrawi”. Głęboka, mocna, wrażliwa, a pełna wdzięczności była ta piękna dusza, oplakująca zło, tęskniąca do nieziszczalnej sprawiedliwości.

Griffithsowa w rozmowie z nim kładła nacisk na to, że Roberta też nie była bez winy. Wszak grzeszyła wraz z Clydem, czyż można ją całkowicie rozgrzeszyć? Popelńczona została wielka sądowa omyłka, syn jej będzie stracony niewinnie tylko dzięki żalonym, romantycznym listom tej dziewczyny, których nie powinno się było pokazywać sędziom. Mężczyźni nie umieją wydać sprawiedliwego wyroku, gdy chodzi o młodą, ładną dziewczynę, zaplątaną w jakąś romantyczną historię. Nieraz przekonywała się o tym w swej misyjnej pracy.

Argumenty jej trafiły jakoś do przekonania wielbego ojca McMillana i dowodzenia Griffithsowej wydały mu się słuszne i prawdopodobne. Wysłuchał jej słów błagalnych i zgodził się z tym, że gdyby jakiś wysłannik Boży chciał odwiedzić Clyda, a natchniony łaską Pańską i wiarą głęboką, przemówił do niego i otworzył mu oczy na to, czego grzesznik dotychczas widzieć nie usiłował, mógłby przekonać go, jak cała szkarada grzechu, popełnionego z Robertą, obciąża mu duszę na tym świecie i na tamtym. Może wtedy Łaska Pańska spłynie na niego, oświeci go i oczyści duszę nieśmiertelną. Może popełnił ową zbrodnię, o którą go oskarżają, a może nie, jakkolwiek matka jest święcie przekonana o jego niewinności, miałby jednak niejedno do wyznania w obliczu grożącej śmierci, przed powołaniem go na sąd Boży. Czyżby nie wyznał wszystkich swych kłamstw i złego prowadzenia nie tylko może z Robertą? Może by wtedy takie nawrócenie i wielka skrucha obmyły mu całkowicie duszę, zanim by stanął przed swym Stwórcą. O, gdyby dusza jego została zbawiona, jakież by spokojnie spłynęła na matkę, iakież by szczęście wiekiście osiągnął jej syn!